

WOODY **BOG** ALLEN



Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

Dyrektor Naczelny i Artystyczny — BOGDAN CIOSEK



Premierze towarzyszy wystawa
IV MIĘDZYNARODOWE BIENNALE PLAKATU TEATRALNEGO
Rzeszów '93

Spektakl przygotowany na
32 RZESZOWSKIE SPOTKANIA TEATRALNE

Woody Allen urodził się 1 grudnia 1935 roku w Brooklynie. Nazywa się Allen Stewart Königsberg. Pseudonim „Woody” przyjął, kiedy zaczynał pisać gagi. Uczęszczał do Midwood High School w dzielnicy Flatbush. Jego rodzice, Nettea Cherrie i Marty Königsberg, zawarli małżeństwo w okresie wielkiego kryzysu po I wojnie światowej. Marty z zawodu był grawerem, ale musiał często chwycić się dorywczej pracy — jako kelner (w Sammy Bowery Follies na Manhattanie) i taksówkarz. Nettea pracowała jako księgowa w kwaciarni na Manhattanie. Oboje wywodzili się z europejskich Żydów, a napływ emigrantów uciekających przed hitleryzmem zamienił sąsiedztwo w ciekawą mieszaninę kulturową. „Jego rodzice (oboje przypominają Graucha Marxa) byli sentymentalni ale niecierpliwi. Ojciec był pomocnikiem do noszenia kijów golfowych na miniaturowym polu, matka siadywała zwykle w domu dziergając kurę. Kompleks niższości w tej rodzinie był dziedziczony: Dziadek był człowiekiem bardzo niewiele znaczącym. Na jego pogrzebie karawan jechał za innymi samochodami”.

Bracia Marx byli produktem żydowskiego getta jeszcze nie zintegrowanego z tym, co nazywa się amerykańskim tygłem. Ale Flatbush to wygodna dzielnica „jedwabnych pończoch” zamieszkała przez spokojne rodziny z klasy średniej. Allen najwyraźniej ignorował rodzicielskie wskazówki o potrzebie dobrej edukacji i mnóstwo czasu poświęcał na uczenie się magicznych sztuczek, czytanie komiksów i słuchanie jazzu.

W 1963 r. opowiedział Helen Dudar z New York Post o tych wczesnych dniach w Flatbush: „To był szalony czas. Częściowo przez warunki ekonomiczne, częściowo przez spowodowane wojną trudności mieszkaniowe. Zawsze kwaterowali u nas krewni. Z pokoju do pokoju przebiegali wujkowie i kuzynki, wiecznie byliśmy w ruchu”. On sam wyróżniał się tylko łatwością posługiwania się słowem: „Zawsze miałem łatwość pisania. To ja pisywałem wypracowania w szkole i odczytywałem je na głos w klasie”.

W szkole Allen nie był ani prymusem, ani buntownikiem i raczej go nie zauważano. Koledzy i nauczyciele z Midwood wspominają go jako zawsze porządnie ubranego, bardzo spokojnego i pełnego rezerwy. Jako uczeń starał się tylko zdawać egzaminy przy minimalnym wysiłku. Niewielu kolegów dobrze go pamięta; jego zainteresowania, wykraczające poza program, pozwalały utrzymywać kontakt tylko z kilkoma. Po latach, kiedy zyskał już sławę komika

estradowego, ktoś z dawnych kolegów zapytał go o Midwood. Zatkął sobie wtedy uszy i powiedział: „Nie wspominajcie mi o tym miejscu. Nienawidzę wszystkiego, co wiąże się z tym okresem!”. Choć zawsze starał się bagatelizować swoje konflikty z rodzicami, musiały być czasem gwałtowne. W jednym z rzadkich momentów otwarcia powiedział Dudar o swych rodzicach: „Nawet teraz (1963 r.) byłiby znacznie szczęśliwsi, gdybym zgodnie z ich marzeniem został aptekarzem. W środowisku, z którego pochodzę — żydowska klasa średnia — istnieje ogromna presja, żeby być okulistą, dentystą lub prawnikiem i wszyscy moi przyjaciele to właśnie wybrali”. Przypomina się stary żydowski dowcip o kobiecie, której syn został prezydentem Stanów Zjednoczonych: — Musi pani być bardzo dumna! — mówi przyjaciółka, a na to matka: — To nic takiego, ale mój drugi syn jest doktorem!

„Niczego mi nie brakowało — wspomina Allen — ale byłem nieśmiały i niezadowolony ze wszystkiego, chociaż nie wiedziałem dlaczego”. Później w „Annie Hall” Alvy Singer opowie publiczności, jak to jego matka, gdy został wyrzucony z college’u, zamknęła się w łazience i zjadła krążki do gry mah-jong. W utworach jest tyle odniesień do jego konfliktów z rodzicami, że trudno oprzeć się chęci traktowania ich jako żartobliwej autobiografii. Jego pierwsze małżeństwo szybko się rozpadło i w monologu estradowym Allen opowiadał, że na tę wiadomość jego matka otworzyła drzwiczki piecyka i usiłowała wejść do środka. („Odniosłem wrażenie, że raczej źle to przyjęła”). W „Zeligu” bohater jest zamykany przez rodziców w szafie, kiedy jest niegrzeczny, a kiedy zdarza mu się być szczególnie niegrzecznym, rodzice zamykają się w szafie razem z nim. W innym monologu komicznym Allen opowiada, jak został porwany jako dziecko: rodzice „ruszyli do akcji... wynajęli mój pokój”. Ojciec, który „czytał nałogowo”, położył się do łóżka z listem porywaczy i po przeczytaniu kilku słów zasnął; potem pożyczył list znajomym. W „Hannah i jej siostrach” Mickey Sachs mówi rodzicom, że zamierza przejść na katolicyzm, na co matka znowu zamyka się w łazience. Wydaje się, że w okresie dorastania Allen miał do czynienia z nerwową reakcją rodziców na swą upartą niechęć do konieczności „dostosowania się” do szkoły. Kiedy całą energię zaczął poświęcać na pisanie dowcipów i uczenie się technik komediowych, niewątpliwie uważali, że sam się niszczy.

Allen chodził regularnie do kina (bracia Marx, Ernst Lubitsch, Bob Hope i Preston Sturges byli jego faworytami). Pięć razy w ty-

godniu bywał w teatrze Flatbush. „Oglądałem każdego komika, każdego stepującego tancerza, magika, piosenkarza... Mogłem powtórzyć numer każdego. Na wydartych bokach pudełka z rodzynkami zapisywałem dowcipy”. Wkrótce zaczął wysyłać swoje gagi do gazet i w wieku lat siedemnastu zobaczył swoje teksty wydrukowane u Earla Wilsona i Waltera Winchella. Rok później, w ramach kontraktu za 25 dolarów tygodniowo z firmą Davida O. Alberta, wymyślał po pięćdziesiąt dowcipów dziennie dla takich klientów, jak Bob Hope, Guy Lombardo i Danny Kaye.

Po ukończeniu bez wyróżnienia Midwood High School przebył jeden semestr w New York University na wydziale filmowym. Zwykle opuszczał wykłady i spędzał czas w kinie. Po opuszczeniu uniwersytetu równie krótko uczęszczał na wieczorowe kursy w City College („aby powstrzymać matkę od podjęcia sobie żył”) i pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy pracował w telewizji, wynajął sobie nauczyciela, który uczył go w domu. W owych latach współpracował z wziętymi programami, pisząc dla Herba Shrinera, Sida Caesara, Arta Carneya, Jacka Paar i Carol Channing. Jego pomysły komediowe stawały się coraz bardziej osobiste, co nasunęło w końcu pracodawcom wnioski, że pełnego sensu nabiorą w wykonaniu samego Allena. Wyrażał siebie w tym, co robił, a silna identyfikacja z własnym miastem czyniła go szczególnie atrakcyjnym dla nowojorczyków. „Mieszkałem na Manhattanie, we wschodniej części, w budynku z brązowego kamienia. Ale byłem nieustannie zaczepiany i bity po twarzy i karku. Przeniosłem się do apartamentu w bloku z dozorcą przy Park Avenue, do domu, który jest bogaty, bezpieczny, drogi i wielki. Mieszkałem tam dwa tygodnie... po czym zaatakował mnie dozorca”.

Mimo sławy Allen prowadzi względnie normalne życie na Manhattanie. Niemal każdego wieczoru jada poza domem, co poniedziałek wieczorem grywa jazz w Michael’s Pub i chodzi do najlepszego kina wznowień, Regency. Na ulicy przyjaciele zwracają się do niego per „Max”, żeby utrudnić rozpoznanie: „Jakoś mi się to udaje”. Zwykle nosi nasunięty na czoło kapelusz i bardziej niż kiedyś unika patrzenia w oczy, czuje się jednak dobrze w mieście dumnym z tego, że nie wyróżnia sław na swoich ulicach. Wydaje się, że życie Allena jest trochę zaczarowane. Kiedy jedyny raz włamano się do jego mieszkania, złodzieje nie tylko wyszli z pustymi rękami, ale zostawili magnetowid ukradziony w sąsiednim budynku. Większość jego przyjaciół wywodzi się z dawnych lat; pozostaje w kon-

takcie z kolegami szkolnymi, takimi jak Mickey Rose (współautor kilku wczesnych scenariuszy), a kilku z nich rozpoznać można w epizodach jego filmów. Dla reżysera sprawującego całkowitą kontrolę nad realizacją swoich scenariuszy znajomość aktorów i scenerii jest niezmiernie istotna. Allen uważa: „Mój producent ciągle pyta, czy nie moglibyśmy pracować gdzie indziej, bo wszystko jest takie drogie i nie mamy żadnych ulg, i praca tutaj jest ciężka, ale co mogę zrobić? Tyle moich historii rozgrywa się w Nowym Jorku, a poza tym, ja się tu dobrze czuję. Mieszkam tu i nie jestem wielkim podróżnikiem”. Allen zna swoje miasto i pisze z myślą o nim.

Jako komik żydowski kontynuuje świetną i bogatą tradycję. Z ulic zamieszkałych przez imigrantów wywodzili się liczni żydowscy artyści, którzy zdobywali sławę w świecie wodewilu i kina: George Gershwin, bracia Marx, George Burns, Henny Youngman i wielu innych.

Jest jedynym małym osobnikiem w okularach, który znalazł się na liście „dziesięciu najbardziej seksownych mężczyzn” ogłoszonej przez „Playgirl”. „Mam z natury okropnie smutną twarz. Nie uśmiecham się. Gdybyście nie wiedzieli, że jestem komikiem, byłbym wcieleniem smutku”. Twarz Allena oszukuje swą przeciętnością: rude włosy są rozczochrane i bez połysku brwi zdają się podnosić tuż nad czarno oprawionymi okularami; wylupiające oczy spoglądają przez szkła nieśmiało i żałośnie, duży nos i wąskie usta są zdecydowanie niedoskonałe i niedopasowane. Chodzi w sposób równocześnie niezdarne i rytmiczny: kłębek poruszających się rąk i nóg. Całe jego ciało w ruchu wydaje się zbiorem wykrzykników, jakby w reakcji na nieustanne zadziwienie miastem. Ubiera się swobodnie, do tego stopnia, że robi wrażenie nieporządnego.

„Dzisiaj — mówi Woody Allen — jestem gwiazdą. Kim będę jutro? Czarną dziurą?”

Opracowano na podstawie książki
Graham McCann — Woody Allen



„Zagraj to jeszcze raz, Sam”

WOODY ALLEN BOG

OBSADA

Aktor	— MARIUSZ LUSZOWSKI
Kretynik-Pisarz	— KRZYSZTOF MALINOWSKI
Doris Levin	— BEATA KOLAK
Lorenzo, Posłaniec	— WOJCIECH KWIATKOWSKI
Mężczyzna, Bob Parki	— KAZIMIERZ MOTYLEWSKI
Pan, Król	— PIOTR NAPIERAJ
Wendy Parki	— BARBARA NAPIERAJ
Chór, Narrator	— ADAM FORMAL
Debiliusz	— ROBERT CHODUR
Strażnik	— JACEK KUZDAK
Kobieta z Nożem	— IRENA CHUDZIKÓWNA
Blanche	— MAŁGORZATA MACHOWSKA
Kobieta	— ANNA KUJAŁOWICZ
Suflerka	— DANUTA MALINOWSKA
Lekarz	— HILARY KLUCZKOWSKI
Mężczyzna z widowni	— RONALD CYBULSKI
Idiotos, Zeus	— JERZY DOBRZYNIĘCKI

Tłumaczenie – ANNA KOŁYSZKO

REŻYSERIA

MIROSLAW BORK

SCENOGRAFIA

ŁUCJA I BRUNO SOBCZAKOWIE

CHOREOGRAFIA

BARBARA MAREK

MUZYKA

Marek Kuczyński

KRZYSZTOF MALINOWSKI

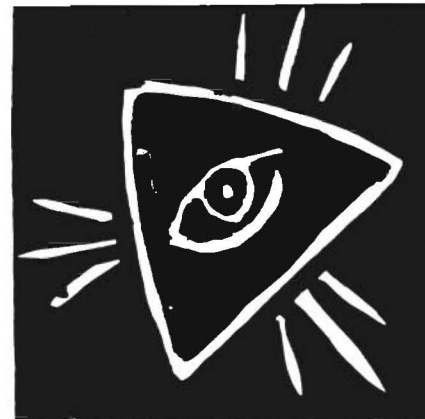
Asystent reżysera

Sufler

EWA BAZANIAK

Inspicjent

JERZY DOBRZYNIĘCKI



WOODY ALLEN, MĘDRZEC Z BURLESKI (fragmenty)

Wiedza o Woody Allenie jest w Polsce wbrew pozorom dość niewielka. Znamy właściwie tylko filmy, a i te wyrywkowo, nie dotarła do nas jego proza (...). Z tych okrawków wiedzy zdążyła się ukształtować schematyczna sylwetka Allena, obiegowy model jego drogi artystycznej. Uważa się mianowicie, że autor „Manhattanu” łagodnie ewoluował od błazeństw rozhukanych w kierunku błazeństw podszytych tzw. refleksją; od komedylek o zacięciu parodystyczno-satyrycznym z sobą jako sympatycznym nieudacznikiem w roli głównej do dzieł filozoficznych, bądź utrzymanych w tonacji lirycznej, bądź ostatnio — nostalgicznie odwołujących się do przeszłości (...).

Obraz to klarowny, spójny i przecież jakoś tam zgodny z tą częścią twórczości Allena, z którą dane było nam się zetknąć. Jednakże komplikuje się on nieco w konfrontacji z faktami (...). W przedstawionym schemacie nie mieszczą się na przykład dwie sztuki: „Bóg” oraz „Śmierć”. Oba te dramaty nasuwają wizerunek całkiem innego Allena. Inaczej postrzegającego świat, inne sprawy uważającego za najistotniejsze (...).

W „Bogu” wszystko jest konwencją, teatrem, wielopiętrową umownością. Bohaterów sztuki, wystawionej w Atenach około 500 roku przed naszą erą, grają aktorzy starogrecy, tych z kolei — aktorki z Broadwayu, którzy także mają wątpliwości, czy przypadkiem nie są jedynie postaciami jakiegoś dramatu. Zdarzenia sztuki starożytnej zostały wymyślone przez wymyślonego starożytnego autora, występującego w dramacie nie do końca obmyślonym przez Allena, który jest jedynie figurą w utworze Woody’ego Allena... Nawet publiczność została przez kogoś napisana. Nic bowiem nie jest wiadome i wszystko się płacze, jeśli nie ma nadrzędnej instancji, która gwarantowałaby niezmienny porządek. Jeśli nie ma Boga. „Przecież bez Boga cały świat jest bez sensu. Życie nie ma sensu. My nie mamy sensu” (...).

Bohaterom „Boga” pozostaje więc tylko uparte czepianie się tego „czego można dotknąć”. Dotknąć w najdosłowniejszym znaczeniu. Bohater „Śmierci” całuje prostytutkę, by udowodnić sobie i jej, że istnieją; również postacie z „Boga” traktują seks właściwie jako miernik, wyznacznik rzeczywistości.

DORIS Co mi tam będą mówić, że istnieją naprawdę.

LORENZO No, niezupełnie.

DORIS Myślę, więc jestem. Albo jeszcze lepiej:
czuję... mam orgazm.

Ale i seks okazuje się kłamstwem. Nawet śmierci nie ma. Bez Boga człowiek jest panem siebie, może zmieniać dowolnie świat, swoje życie, bo nic nie musi „pasować do żadnych ustalonych z góry rozwiązań”. Jest więc wolny? Kretynik powiada: „Raptem otwierają

się przede mną ludzkie perspektywy. I z tego powodu — po prostu strasznie chce mi się rzygać”. W dodatku jeśli nieobecne są ograniczenia, to sztuka nie może się zakończyć, bo ten koniec po prostu nie istnieje. Ersatz, jak deus ex machina — czyli prawa nazwane nadrzędnymi, ale stworzone przez ludzi niczego nie ratują, nie sprawdzają się w praktyce. A kiedy również i wymyślony Bóg umrze, to ostatecznie trzeba przyjąć do wiadomości, iż „rzeczywistość przestała istnieć! Szlus” (...).

Konkluzja dramatu jest jednoznaczna: brak zagwarantowanych reguł rodzi absurd. Jak się więc można domyślać, kolejna próba rejterady przed bezsenssem i pustką okaże się bezskuteczna (...).

W „Bogu” po raz pierwszy Woody Allen występuje jako sprawca, nie zaś bezradny przedmiot zdarzeń. Jedyne podobieństwo do Woody’ego z większości znanych nam filmów polega na tym, że Allenowi — pisarzowi „Boga” — także nic się w końcu nie udaje. Pełniąc wobec postaci dramatu funkcję kreatora, władcy — w istocie znajduje się w takim samym położeniu, jak reszta figur. On także nie wie, jak zakończyć sztukę, nie wie, co gorsza, jakby można było ją zakończyć. Motyw dezorientacji powtarza się więc, ale umieszczony jest na wyższym poziomie. Brak ładu wewnętrznego dezorganizuje już nie tylko życie, myśli i samopoczucie Woody’ego — postaci, ale również wprowadza chaos w bytowaniu stworzonych przezeń bohaterów, na dobrą sprawę unicestwiając ich przez umieszczenie w nieokreślonej regułami przestrzeni.

Wynikałoby z tego, że od prób rozstrzygnięcia spraw podstawowych nie ma ucieczki, a już na pewno nie da się ich uniknąć w twórczości. W sztuce właśnie pytania takie przypominają się najgłośniej i najbardziej natarczywie, bo żeby pisać, trzeba skonstruować sobie jakąś wiedzę o „początku, środku i końcu” (...).

Negacja jako jedyny sposób na życie prowadzi w końcu do zaniku instynktu samozachowawczego. Więcej, prowadzi do podsyżonego barbarzyństwem poczucia braku jakichkolwiek rygorów — co właśnie zanotował Allen w „Śmierci” i „Bogu”. Zamiast więc pograżać się w negacji, lepiej zachowywać się tak, jakby aksjomaty istniały. Lepiej przekonywać innych, że istnieją, bo muszą istnieć.

I tak oto szkicowany tu wizerunek stał się nagle portretem ewangelicznego mędrca. Woody Allen! Kto by to pomyślał.

JOANNA GODLEWSKA



„Wszystko, co powinniście wiedzieć o seksie, ale o co boicie się zapytać”



Elektromontaż Rzeszów S.A.

35-959 Rzeszów, ul. Słowackiego 20, skrytka pocztowa 213
tel. 375-51 tlx 0632410 fax 36 760
BPH Kraków III O/Rzeszów Nr 326807-22161-136

OFERUJEMY:

PROJEKTOWANIE, DOSTAWĘ I MONTAŻ:

- instalacji elektrycznych dla budownictwa
- linii energetycznych
- stacji transformatorowych i rozdzielczych oświetlenia ulic i placów
- instalacji telekomunikacyjnych
- sieci telewizji satelitarnej

PRODUKCJĘ.

rozdzielni elektrycznych
tablic i pulpitów sterowniczych
zuniifikowanych urządzeń rozdzielczych
dla budownictwa mieszkaniowego
ocynkowanych słupów oświetleniowych

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ! NAJKRÓTSZE TERMINY!



COMINDEX Ltd

Zakład Produkcji Farmaceutycznej

BIOCOM

35-233 RZESZÓW ul. Lubelska 52
Komertel 39-12-07-47
Telefony: centrala 394-52
348-91
zaopatrzenie 322-03
353-71
Telefax 063-22-21
Telex

COMINDEX Ltd
Zakład Produkcji Farmaceutycznej BIOCOM
RZESZÓW, ul. Lubelska 52

PRODUCENT LEKÓW:

- kardiologicznych — MONONIT ^(R) 10, 20, 40 mg — tabletki
ATENOLOL 50, 100 mg — tabletki
 - dermatologicznych — CIGNODERM ^(R) 0,1, 0,5, 1,0, 2,0% — maść
ANTIVIR ^(R) 5% — krem
CETRISCABIN — emulsja
COMAROL ^(R) — krem
LOXON ^(R) 2% — płyn
PRELOXON ^(R) — szampon
 - pediatrycznych — PARACENOL ^(R) — syrop
ACODIN ^(R) 0,15, 0,30 — syrop
BIOMAG ^(R) — tabletki i granulat
BIOCALCIUM ^(R) — granulat
TUSSICOM ^(R) 100, 200 — granulat
- oraz: BIOGRAN ^(R) A i B — granulat, KLIMAKTOGRAN ^(R) —
granulat, MIGRANOL ^(R) — płyn, SALVAMENT ^(R) — płyn,
ASCOVITA ^(R) — tabletki, HEPACOM ^(R) — tabletki,
GASTRIN — tabletki, WIKALINA — tabletki, SALOTANNAL —
tabletki, BENALGIN 3% — krem.

Blizsze informacje — tel. 394-52, 348-91

Ze zbiorów
Czytań Dokumentacj.
ZG ZASP

Kierownik literacki
ZBIGNIEW RYBKA
Koordynator pracy artystycznej
MONIKA KOZIEN
Kierownik techniczny
JERZY LUBAS
Kierownicy pracowni krawieckich
IZABELA WOJCIECHOWSKA
JÓZEF PODYMA
Pracownia fryzjersko-perukarska
ZOFIA TARKOWSKA
Pracownia stolarska
STANISŁAW BIELEND
Prace malarskie
ALICJA GODEK
CZESŁAW MAZIARZ
Prace modelatorskie
WŁADYSŁAWA MAJEWSKA
Główny rekwizytor
ELŻBIETA GAWLIĆKA
Główny elektryk
WIESŁAW SZALIŃSKI
Światło
WIESŁAW SZALIŃSKI
Akustyk
ZBIGNIEW KRASNY
ROBERT KULPIŃSKI
Główny brygadier sceny
TADEUSZ NOWAK
Brygadier sceny
BOGDAN NALEPA
Redakcja programu
JOLANTA MROCZEK-CIOSEK
Opracowanie graficzne
KRZYSZTOF MOTYKA
Opracowanie techniczne
FRANCISZEK DZIUBA
Kierownik Biura Obsługi widzów
KRYSTYNA DZIADZIO
BIURO OBSŁUGI WIDZÓW
tel. 322-52

W repertuarze Teatru

DUŻA SCENA

Aleksander Fredro

ZEMSTA

reż. **Bogdan Ciosek**

Joe Masteroff

CABARET

reż. **Bogusława Czosnowska**

John Steinbeck

MYSZY I LUDZIE

reż. **Jan Błeszyński**

MAŁA SCENA

ULICA WSZYSTKICH DIABŁÓW

reż. **Wiesław Hołdys**

Marek Koterski

NIENAWIDZĘ

reż. **Bogdan Ciosek**

W przygotowaniu:

K. Kesey, D. Wasserman

LOT NAD KUKUŁCZYM GNIAZDEM

reż. **Jan Błeszyński**